Sobory Powszechne

I SOBÓR POWSZECHNY – *NICEA 325 ROK*

Sobór został zwołany przeciwko herezji Ariusza, prezbitera Cerkwi aleksandryjskiej, wielkiego ascety i kaznodziei. Swoje kazania wygłaszał w cerkwi św. Marka w Aleksandrii. Ariusz zaczął nauczać, że *Syn Boży nie jest równy pierwszej Osobie Trójcy Świętej pod względem Boskości Boga Ojca. Prawdziwym i w pełnym tego słowa znaczeniu Bogiem jest Ojciec, Syn jest stworzeniem Ojca, który Go stworzył z nicości; był więc czas, gdy On nie istniał. Nie jest więc On Synem we właściwym tego słowa znaczeniu, a Jego natura nie pochodzi od Ojca. zaczął On więc istnieć aktem wolnej woli Ojca. Podlega zmianom fizycznym i moralnym: mógł nawet zgrzeszyć, choć nie zgrzeszył.* Swoją naukę opierał przede wszystkim na fragmencie z Ks. Prz. „Pan stworzył mnie na początku dróg swoich" (8, 12).

Ariusz swą herezję początkowo głosił tylko w Aleksandrii, jednak po upomnieniu go przez biskupa aleksandryjskiego Aleksandra, poczuł się niepewnie i uciekł do Palestyny i Syrii. Zyskał tam poparcie dwóch biskupów (kolegów z ze szkoły antiocheńskiej) Euzebiusza z Cezarei i Euzebiusza z Nikomedii. W 320 roku bp. Aleksander zwołuje synod w Aleksandrii, na którym Ariusz i jego zwolennicy ekskomunikowani. Ariusz w odpowiedzi wysyła swoje wyznanie wiary. Wschód podzielił się na zwolenników Ariusza i Aleksandra.

25 maja 325 roku zostaje zwołany sobór, w jego obradach uczestniczy 318 biskupów. Przybyło wielu wybitnych teologów. Podczas obrad wykształciły się trzy stronnictwa:

- *Ariusza* –nazwano je *niepodobny* – największą rolę odegrał Euzebiusz z Nikomedii
- *Pół-arian* któremu przewodniczył Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej
- Stronnictwo nazwane od greckiego słowa *jedinosuszcznyj* –

jego przedstawicielami byli bp Aleksander Aleksandryjski, Hozjusz z Kordoby, Atanazy sekretarz Aleksandra, Hilary z Poitiers.

Obrady dotyczyły: określenia wiary, dyscypliny kościelnej, świętowania paschy. Sprecyzowano naukę jak należy wierzyć w Trójcę Świętą, Syna Bożego (jest zrodzony a nie stworzony i współistotny Ojcu). Opracowano siedem artykułów symbolu wiary. Ariusz wraz ze swoimi stronnikami został osądzony. Nakazano im wyrzec się heretyckich poglądów, zostali skazani na wygnanie. W dziedzinie dyscypliny kościelnej opracowano 20 kanonów.

Papiestwo praktycznie nie miało najmniejszego choćby udziału w rozpatrzeniu i soborowym osądzeniu tej herezji. Co prawda cesarz Konstantyn chciał aby cały chrześcijański świat osądził ariaństwo. Dlatego też zachęcał zachodnich biskupów do udziału w obradach. Między innymi z tego właśnie powodu sobór zwołano w Nicei (miasto wysunięte daleko na zachód), choć bardziej na wschód było wiele wygodniejszych do tego zjazdu miast.

Papież **Sylwester** przysłał na sobór jedynie dwóch prezbiterów: Witona i Wincencjusza[1]). Ich niskie stopnie hierarchiczne powodowały, iż nie mogli odegrać oni jakiejkolwiek roli na soborze. Papież musiał zdawać sobie z tego sprawę. Zadanie ich polegało więc najprawdopodobniej na przysłuchiwaniu się dyskusjom i zdaniu relacji w Rzymie.

Sytuacja po I Soborze Powszechnym. Jasne postanowienia I S.P. nie udało się w pełni zrealizować. Winę ponosi za to sam imperator Konstantyn Wielki i jego następcy. Władca myślał jeszcze o łagodnym zakończeniu sporów. Odwoływał heretyków z zesłania przy pierwszych oznakach skruch, nie sprawdzając czy są to szczere uczucia czy też zwykłe oszustwo. W ten sposób powrócili do imperium główni heretycy. Wkrótce mieli już oni tak wielkie wpływy, iż władze zaczęły realizować pro ariańską politykę. Stolice biskupie zostały obsadzone zwolennikami Ariusza. Ortodoksja i jej obrońcy odczuli narastające prześladowania.

Głównymi obrońcami prawdziwej wiary byli: **Św. Atanazy Wielki biskup Aleksandryjski i Papież Juliusz (337-352).** Na ich barkach spoczął ciężar walki o prawosławie. Gdy tron imperium objął arianin Konstancjusz (syn Konstantyna) Św. Atanazy zmuszony był opuścić swoją katedrę i udać się na zachód. Schronienie znalazł w Rzymie. Stąd kierował obroną Nicei i jej postanowień. Papież całkowicie uległ Jego wpływom i wspomagał kroki Atanazego swym autorytetem. Organizowane są sobory, które popierały postanowienia 325 r. W 340 r. Rzymski sobór biskupów Italii osądził ariaństwo (organizowano go jako II Powszechny, nie zyskał jednak na to przyzwolenia imperatora i większości biskupów wschodu – ariańskich).

Ciekawostką jest sposób przyjmowania decyzji stosowany na tym soborze. Na początku delegaci występowali z przemówieniami. Następnie dochodziło do dyskusji, poprzez ogólne wykrzykiwanie swoich decyzji. Na koniec występował papież, który formułował i zatwierdzał decyzje stronnictwa, które „głośniej krzyczało". Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż jest to dalszy rozwój prymatu papieskiego (już w stronę realnej władzy w całym kościele zachodnim i wyższości nad soborem). Formuła, definicja (decyzje jeszcze nie) postanowień zależą bowiem od samego papieża, sobór przybiera rolę jedynie organu wspomagającego, konsultacyjnego.

W **343 r. zwołano podobny synod w Sardyce** (organizatorem był imperator zachodu Konstans, a przewodniczył Hozjusz – Osjusz, z Kordoby). Był on dużo mniej reprezentacyjny niż rzymski 340 r. Papież przysłał na niego jedynie dwóch prezbiterów i diakona. Potwierdzono na nim postanowienia rzymskiego soboru. Większość tych po nicejskich zmian i decyzji możliwa była dzięki działalności Św. Atanazego i postaci papieża Juliusza. Był on bowiem silnym i wpływowym biskupem. Umiał wykorzystywać zmieniającą się sytuację polityczną i słabości swych przeciwników.

Zupełnie inną postacią był jego następca **papież Liberiusz (352-366)**. Władcą politycznym był wówczas arianin

Konstancjusz. Naciskał on papieża żądając osądzenia Św. Atanazego i postanowienia soboru w Nicei [2]). Początkowo papież odmówił za co w 356 r. został zesłany. Tron rzymski zajął arianin Feliks II (355-365). Po dwóch latach zesłania Liberiusz załamał się i podpisał warunki imperatora – osądził ortodoksję i Św. Atanazego (w tym momencie odbiegając od omawianych wydarzeń możemy zadać sobie pytanie: gdzie podziała się papieska bezgrzeszność i nieomylność w sprawach wiary?). Gdy wracał do miasta lud witał go jak bohatera. Nie chciano jednak by dwaj biskupi naraz sprawowali władzę i przepędzono z miasta Feliksa. Niestety Liberiusz nie odzyskał już swoich wpływów. Ortodoksyjni biskupi nie przebaczyli mu wyrzeczenia się Nicei. Autorytet papieży na wiele lat podupadł. Rzym nie kojarzył się już z nieomylnością i gwarancją czystości wiary.

Odbudowa autorytetu nastąpiła w sześćdziesiątych latach IV wieku. Z tronu zrzucono poganina Juliana Odstępcę. Władzę przejęli: na zachodzie prawosławny Walentynian a na wschodzie arianin Walens. Biskupi wschodu w walce z herezją zabiegali o pomoc Rzymu. Podnosiło to powoli podupadły autorytet papieży. Jego renesans nastąpił jednak dopiero wówczas gdy na rzymskim tronie zasiadł **Damazy I (366-384).**

Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej gdy do głosu doszli głosiciele innych herezji.

1. Błędowierstwo Marcelusa – w dialogu z arianami sam popada w herezję głosząc, że Syn Boży istniał wiecznie w Bogu Ojcu jako osobna siła Boska, ale bytu osobowego wówczas nie miał. Logos według słów Marcelusa uzyskał byt osobowy przy wcieleniu i stał się Synem Bożym. Po Wniebowstąpieniu powraca na łono Ojca, zatraca swój byt osobowy. A więc syn Boży istnieje tylko w pewnym czasie historycznym.
2. Apolinariusz -bp Laodycei nauczał, że Syn Boży przyjął nierozumną duszę i ludzkie ciało. W miejsce ludzkiego rozumu miał Boskość – niepełna ludzka natura. Ta nauka zwalczana była przez św. Atanazego w i św. Grzegorza

Teologa. Jego poglądy posłużyły jako fundament rozwoju innych herezji w V w. o połączeniu w Osobie Chrystusa natury Boskiej i Ludzkiej.

3. **Macedoniusz** – bp. Konstantynopola po Euzebiuszu z Nikomedii ok. 342r. Ta herezja jest dalszym ciągiem arianizmu. Sam Macedoniusz początkowo był arianinem, później pół-arianinem. Zaczął nauczać, że Syn jest podobny do Boga Ojca. Jako że Macedoniusz chciał być ojcem i twórcą nowej nauki, w tonie Ariusza zaczął nauczać o Duchu Świętym. Duch Święty jest stworzoną i służalczą siłą. Nie był równy co do Bóstwa Ojcu i Synowi. Naśladowcy jego byli nazywani

II Sobór Powszechny – Konstantynopol 381 r.

Sobór ten zostaje zwołany przez cesarza Teodozjusza Wielkiego. W wyniku wielkiego bałaganu wprowadzonego przez arian, sprawami dogmatycznymi zajmowali się ludzie nieodpowiedzialni i niekompetentni. W 380 roku cesarz wydaje edykt w którym zagroził , że każdy kto nie wierzy w Trójcę Świętą, Jezusa Chrystusa jest przestępcą państwowym i będzie odpowiadał przed prawem. Następnie 381r. do Konstantynopola zwołuje sobór przeciwko herezji Macedoniusza. Broniono prawidłowej nauki o Duchu Świętym. Połączono doktrynę wiary opracowaną na I SP – obowiązującą po dziś dzień. Formuła „Jeho carstwiju nie budiet' konca" została opracowana przeciwko Marcelusiowi.

W sprawach administracji kościelnej podjęto niewiele decyzji. Kontynuowano raczej linię nakreśloną przez 6 kanon I S.P. – potwierdzano prawa kościołów metropolitalnych. Charakter taki nosi Kanon nr 2: *„Lokalni biskupi nie powinni rozpościerać swej władzy na inne kościoły, znajdujące się poza granicami ich diecezji i nie mieszać kościołów; lecz według kanonów: aleksandryjski biskup powinien zarządzać kościelnymi sprawami wyłącznie w Egipcie, a biskupi wschodu przewodzić tylko w kościele wschodnim, z zachowaniem przewagi kościoła antiocheńskiego co potwierdzają kanony soboru nicejskiego; również biskupi azjatyckiego regionu niechaj kierują wyłącznie*

kościołem w Azji, biskupi Pontu tylko w rejonie pontyjskim, frakijscy tylko we Frakii. Nie wzywani biskupi nie powinni wychodzić poza granice swojego regionu w celu chirotonii lub innych kościelnych rozporządzeń. Przy zachowaniu wyżej wspomnianego kanonu o (kościelnych) *obwodach, sprawy każdego okręgu będą załatwiane przez lokalny synod tak jak zadecydowano w Nicei. Zaś kościoły leżące za granicą powinne być zarządzane według dotychczasowej praktyki ojców".*

Kanon jak zauważyliśmy nie nadaje biskupom żadnych nowych uprawnień. Wręcz odwrotnie stara się ograniczyć możliwości ich samowoli nie dopuszczając do mieszania się w wewnętrzne sprawy sąsiednich kościołów. Rzymowi jednak praktycznie zamykał drogę do wzrostu prymatu i rozpościerania papieskich wpływów poza granice diecezji. Bardziej radykalną wymowę ma kanon nr 3*: „Uznajemy za słuszne by po rzymskim biskupie, biskup Konstantynopola posiadał przewagę czci nad innymi biskupami, albowiem Konstantynopol jest nowym Rzymem".*

Nie jest to co prawda nadanie Konstantynopolowi jurysdykcji, podporządkowanie mu pomniejszych biskupów, stworzenie konstantynopolitańskiego okręgu metropolitalnego (a więc jeszcze nie konkurencja dla Rzymu). Jest to już jednak przygotowuje drogi takiego właśnie procesu. Uwalnia się bowiem miasto spod jurysdykcji biskupa Herakles. Podnosi się również bardzo znacząco prestiż stolicy w sprawach kościelnych. Miejscowy biskup w dyptyku kościelnym ma zajmować drugie miejsce po Rzymie przed takimi potęgami jak Aleksandria czy Antiochia. Tak wysoka pozycja w połączeniu z wielkim wpływem na dworze cesarskim powodowała, iż mimo braku własnej jurysdykcji władza konstantynopolitańskiego biskupa na wschodzie była silną i rozległą. Nic więc dziwnego, iż papież Damazy natychmiast po zapoznaniu się z decyzjami II S.P. podjął zdecydowane kroki by nie dopuścić do wywyższenia się Konstantynopola ponad Rzym (decyzje rzymskiego soboru 382 r.).

Kanon nr 3, II S.P. doprowadził także do zbliżenia między Rzymem a Aleksandrią. Pierwszy czuł się bowiem zagrożony

rozwojem prymatu Konstantynopola. Aleksandria zaś już padła ofiarą tych zmian. Od tej chwili oba miasta będą najbliższymi sprzymierzeńcami. Obie metropolie oczekiwały tylko dogodnego momentu kiedy można będzie zademonstrować Konstantynopolowi swą siłę i obalić jego autorytet. Dogodną sytuacją ku temu stała się herezja konstantynopolitańskiego biskupa Nestoriusza i III Sobór Powszechny.

Pelagianizm – Pelagiusz asceta z Brytanii, gdy przybył do Rzymu zaznajomił się z nauką Augustyna o łasce i wolności. Jego nauka była zupełną przeciwnością augustyńskiej. „Pierwszy człowiek w raju miał pełną swobodę mógł czynić dobro i zło, grzeszyć i nie grzeszyć. Mógł tak czynić zarówno przed i po upadku. Tak więc grzech pierworodny niczego nie zmienił w naturze człowieka. Jeżeli człowiek umarł to nie w skutek grzechu, a dlatego że był stworzony jako istota śmiertelna. Dlatego też i potomkowie pierwszych ludzi nie cierpią z powodu grzechu pierworodnego, który dotyczył tylko Adama i Ewy i nie przechodzi na innych. Wszyscy ludzie rodzą się takimi jak pierwsi ludzie, mogą czynić dobro i zło. Łaska Boża nie jest potrzebna do zbawienia człowieka, niepotrzebny również jest chrzest dzieci, by zdjąć z nich grzech pierworodny". Pelagianizm został ostatecznie osądzony na III SP.

III Sobór Powszechny – Efez w 431 r.

W 428 r. biskupem Konstantynopola zostaje **Nestoriusz**. W kazaniach swych zaczyna występować przeciwko nazywaniu Matki Boskiej Bogurodzicą (najpierw czyni to jego prezbiter a następnie on swoim „autorytetem" popiera go). W zastępstwie proponuje tytuł Chrystorodicy. Bliższe zaznajomienie się z jego nauką ukazuje całą heretycką dogmatykę Nestoriusza. Nauczał, że Jezus Chrystus nie był Bogo-człowiekiem lecz tylko człowiekiem, a natura Boska zamieszkała w tym człowieku na zasadzie łaski.

Jako pierwszy z osądzeniem heretyka występuje **biskup aleksandryjski Cyryl**. Wzywa Nestoriusza do wyrzeczenia się

błędnych poglądów. Po odmowie organizuje koalicję przeciwko patriarsze. W 429 r. listownie zwraca się do Rzymu prosząc **papieża Celestyna (422-432)** jako ojca i obrońcę wiary o rozstrzygnięcie sporu.(zanim doszło do zwołania soboru odbyły się dwa lokalne sobory potępiające Nestoriusza: w Rzymie i w Aleksandrii) Podobny list do Rzymu napisał Nestoriusz, ale on nazywał papieża jedynie bratem. Ta „omyłka" kosztować go będzie bardzo wiele. Nestoriusz zapomniał, iż od czasów II S.P. Konstantynopol jest wrogiem Rzymu a Aleksandria jego sprzymierzeńcem. To jemu więc a nie Celestynowi zależeć powinno na sympatii papieża.

Celestyn staje po stronie Cyryla grożąc Nestoriuszowi ekskomuniką jeżeli nie wyrzeknie się błędnych poglądów. Cyryl pisze swoje „12 anatematyzmów", w których obala główne tezy Nestoriusza.

Cesarz Teodozjusz II w 431 r. zwołuje do Efezu w dzień Pięćdziesiątnicy sobór powszechny [3]). Papież odmówił przybycia, wysyła tylko swoich delegatów. Niestety przebieg obrad pozostawiał wiele do życzenia. Przewodniczący soboru, aleksandryjski Cyryl rozpoczął obrady i podjął decyzje. Postanowiono: „*Wierzymy że Pan nasz Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Jest współistotny Ojcu co do Bóstwa a nam co do człowieczeństwa. Skoro nastąpiło zjednoczenie dwóch natur ze sobą wyznajemy jednego tylko Chrystusa, jednego Syna, Jednego Pana. Wierzymy też, że święta Dziewica jest Bogurodzicą"**[4]*. Nestoriusz został osądzony i pozbawiony katedry, przebywa pod kontrolą Cyryla w Aleksandrii. Decyzje te zostały podjęte zanim przybyli biskupi syryjscy z Janem na czele i legaci papieża. Doprowadziło to do rozłamu. Jan Antiocheński i legaci utworzyli własny sobór, który usprawiedliwił heretyka a Cyryla oskarżył o naruszenie kanonów i błędy teologiczne. Spór zakończono w 433 r. podpisaniem ugody osądzającej herezję Nestoriusza. Mimo tego w kościele powstaje jeszcze większy podział.

Nie bacząc na tak niefortunny przebieg soboru główny cel

osiągnięto – osądzono herezję. Dodatkowo pokonano Konstantynopol. Czasowo zniszczono jego autorytet. Można było bowiem otwarcie głosić, iż nie może on być pierwszym obrońcą wiary skoro to właśnie jego biskupi tworzą herezje. Osadzono na stołecznym tronie aleksandryjskiego zwolennika. Nic więc dziwnego, iż ten sobór nie podjął żadnych decyzji na korzyść Konstantynopola. Papież jednak srodze rozczarował się. Wydawać by się bowiem mogło, iż po pokonaniu największego konkurenta do władzy w całym kościele nic już nie powstrzyma go od narzucenia innym biskupom swego prymatu. Tymczasem na samym zachodzie, w przededniu efeskiego soboru kościół afrykański wypowiedział się przeciwko rzymskim dążeniom do prymatu.

Rzecz dotyczyła jednego z **afrykańskich biskupów Apiariusza**. Osądzony i pozbawiony katedry na lokalnym afrykańskim synodzie udał się do Celestyna prosząc o anulowanie niesłusznego jego zdaniem wyroku. Papież uniewinnił go i w ostrych słowach polecił przywrócić mu odebrane biskupstwo. Dumny Apiariusz w asyście legatów powrócił do Afryki. Tu jednak zorganizowano sobór, na którym udowodniono winę Apiariusza. Skompromitowanym legatom wręczono list soborowy z wieloma wyrzutami pod kierunkiem papieża, np.:

*„sobór nicejski nakazał biskupom respektowanie wyroków, które wydali inni równi. Zaliż tylko biskupi Rzymu dostąpić mogą łaski oświecenia Duchem Świętym, a wielkie zgromadzenie biskupów nie cieszy się nim? W Kościele Chrystusowym trzeba prostoty i pokory w uczynkach nie zaś arogancji…” **[5]**).*

Papież z pokorą przyjął tę reprymendę.

Nie załamało to jednak rozwoju papiestwa i jego prymatu. Wkrótce bowiem na rzymskim tronie zasiadł jeden z najznamienitszych papieży **Leon (Lew) I Wielki (440-461**). Sympatię zyskał zanim jeszcze zasiadł w Lateranie[6]. Wspomagał poprzednich papieży w walce z herezjami. Nic więc dziwnego, iż obrona czystości wiary była podstawowym punktem jego polityki. Tak zetknął się z **Eutychesem,**

konstantynopolitańskim archimandrytą, który uczył, iż w Chrystusie główną była natura boska. Ludzka jako ograniczona tak się jej podporządkowała, iż praktycznie została zdławiona, rozpłynęła się w boskiej. Praktycznie więc w Chrystusie były nie dwie a jedna natura.

Herezja w 448 r. osądzona została przez **patriarchę Konstantynopola Flawiana** i biskupa Euzebiusza. O decyzjach tych powiadomiono Rzym. Eutyches listownie odwołał się wówczas do papieża i imperatora. Leon opowiedział się jednak za Flawianem.

Nie uciszyło to jednak heretyka. Cesarz Teodozjusz II, popierający herezję (w pierwszym okresie sporów) namówił Eutychesa do zorganizowania i obrony herezji na forum soboru. Odbył się on w 449 r. Do historii wszedł pod nazwą **„soboru rozbójniczego”**. Prym wiódł bowiem na nim **aleksandryjski biskup Dioskor**. Przybył on na obrady z fanatycznymi zakonnikami. Opanowali oni prezydium soboru, naciskami forsowali swoje poglądy. Zmuszali uczestników by ratując własne życie podpisywali czyste kartki na których wypisano później postanowienia. Herezja została przyjęta jako prawidłowa nauka. Legatom papieskim nie tylko nie dano przewodniczyć na soborze, lecz nie dopuszczono ich nawet do głosu. Tomos papieża Leona Wielkiego nie został odczytany. Wszyscy zdawali sobie sprawę z nieprawidłowości do jakich doszło na soborze. Dopóki jednak żył cesarz Teodozjusz pozostawał on w mocy. Dopiero po jego śmierci prawosławni mogli domagać się ponownego rozpatrzenia herezji. Wdowa **cesarzowa Pulcheria** i jej drugi mąż Marcjan w 451 r. zwołują do Chalcedonu

IV Sobór Powszechny Chalcedon 451.

Sobór zastał zwołany przeciwko monofizytom (mono-jeden, fizis-natura, *jedną i rzeczywistą naturą Chrystusa jest Boska, a ludzka jest tak słaba, że zostaje wchłonięta przez naturę Boską*) Monofizytyzm rozwijał się w pat. Aleksandryjskim. Po śmierci Teodozjusza władzę obejmuje jego siostra Pulcheria

(poślubiła Marcjana, który w 450r. zostaje obwołany cesarzem). Pulcheria zwołuje sobór początkowo do Nicei a później do Chalcedonu.

Na tym soborze Rzym odegrał prawie wiodącą rolę. Myślano nawet o zorganizowaniu soboru w Italii, jednak niebezpieczeństwo najazdu Hunów pod wodzą Atylli pomieszało tym planom. Ostatecznie więc sobór zwołano w azjatyckiej części Konstantynopola – Chalcedonie. Legaci papiescy przyjmowani byli z wielkimi honorami. Pozwolono im odczytać Tomos Leona Wielkiego przygotowany jeszcze na sobór 449 r. Legł on u podstaw dogmatycznych określeń soboru. Charakteryzował Chrystusa jako Bogoczłowieka, z pełnią Bóstwa i pełnią człowieczeństwa. Te dwie natury całkowicie równorzędne łączą się w Nim: bez zmieszania, bez oddzielenia, bez przemiany, bez rozdzielenia. Na samym początku obrad rozpatrywano sprawę *soboru rozbójniczego* i śmierci pat. Flawiusza. Legatom oddano prawo przesłuchania podejrzanych w herezji. Jeżeli stwierdzono ich błędowierstwo, poglądy heretyckie i nie udało się skłonić ich do pokuty i wyrzeczenia się błędów, legaci wnioskowali o odłączenie ich od Kościoła. Sobór z 449r. zostaje potępiony, a pat. Flawiusz zrehabilitowany. Decyzje soboru dotyczące doktryny wiary: *„Idąc za śww. Ojcami wszyscy polecamy wyznawać, że jest jeden Syn Boży Pan nasz Jezus Chrystus, całkowity w Bóstwie i człowieczeństwie. Prawdziwy Bóg i człowiek, złożony jest z rozumnej duszy i ciała. Współistotny Ojcu co do Bóstwa a nam co do człowieczeństwa. Wyznajemy jednego i tego samego Chrystusa Pana i Syna zrodzonego w dwóch naturach bez zmieszania, bez oddzielenia, bez przemiany, bez rozdzielenia”*

W sprawie wzrostu papieskiego prymatu wydaje się, iż Chalcedon był przysłowiową „kropką nad i” – podporządkowaniem wschodu Rzymowi. W rzeczywistości nie dopuszczono jednak do tak znaczącego wzrostu papieskich wpływów. Mimo wielkich ustępstw wobec legatów, oddania w ich ręce najważniejszych decyzji, mimo manifestowania miłości do Leona ojcowie soboru podpisali

kanony, które w wielkim stopniu zrównywały Konstantynopol z Rzymem. Zacierano dystans między nową i starą stolicą imperium. Podnoszono autorytet nie Rzymu a Konstantynopola. Konstantynopol przed soborem bardzo dynamicznie rozwijał się nie tylko w administracji państwowej. Zdecydowani zajął miejsce drugiej stolicy kościoła przyznane mu 3 kanonem II S.P. Teraz sięgną jeszcze dalej.

Kanon nr 9: *„Jeżeli jeden z kleryków sądzi się z drugim to niech nie zostawia swego biskupa by szukać sprawiedliwości w sądach świeckich. Lecz najpierw niech jego biskup rozpatrzy całą sprawę, lub też za przyzwoleniem biskupa niechaj sąd stanowią osoby wybrane przez obie strony. Kto zaś będzie postępował wbrew tym zaleceniom niechaj będzie osądzony według kanonów. Jeżeli zaś kleryk prowadzi sprawę sądową przeciwko swojemu lub innemu biskupowi niechaj sprawę rozstrzygnie sobór lokalny. Jeżeli zaś przeciwko metropolicie prowincji występuje niezadowolony biskup lub kleryk, niechaj zwróci się do egzarchy regionu, lub też do ołtarza stołecznego Konstantynopola, i przed nim niech się sądzą”.*

Kanon nr 17: *„Niechaj każda wiejska lub podmiejska parafia przebywa pod władzą swojego biskupa, szczególnie jeżeli przez 30 lat bez żadnych sprzeciwów zarządzał nimi. Jeżeli zaś w ciągu tych 30 lat był u nich, lub jeszcze będzie jakiś spór, niechaj strona, która czuje się pokrzywdzoną wniesie sprawę pod obrady lokalnego soboru. Jeśli zaś ktoś zostanie skrzywdzony przez metropolitę, to nich się sądzi przed egzarchą prowincji, lub tronem konstantynopolitańskim, jak wyżej stwierdzono …”.*

Kanony te choć nie widać tego na pierwszy rzut oka nadają Konstantynopolowi własną jurysdykcję. Jest ona jednak bardzo niesprecyzowana jeśli chodzi o terytorium. Dokładnie jednak określa jej charakter – jest to jurysdykcja sądowo prawna. Każdy bowiem kleryk ma prawo odwołać się od decyzji swego biskupa lub nawet metropolity do sądu patriarchy konstantynopolitańskiego (jeśli sprawa dotyczy konfliktu z tym

biskupem).

Co więcej kanony te umożliwiają Konstantynopolowi mieszanie się w wewnętrzne sprawy innych patriarchatów. Nie sprecyzowano bowiem w kanonach czy wszyscy duchowni, czy tylko z Małej Azji mają prawo odwoływać się do Konstantynopola od decyzji swoich biskupów i sądów. Praktyka pokazała, iż stolica bardzo szybko nauczyła się wykorzystywać tę lukę.

Oba kanony uczyniły więc z Konstantynopola biskupstwo o największych uprawnieniach. Nawet Rzym nie posiadał tak wielkiej i nieograniczonej władzy.

O ile jednak te kanony nie były jawnym naruszeniem praw Rzymu i zostały podpisane przez papieskich legatów, o tyle zupełnie inaczej wyglądała sprawa z kanonem nr 28:

„Naśladując we wszystkim postanowienia Świętych Ojców i uznając niedawno przeczytany kanon 150 umiłowanych biskupów (II Sobór Powszechny) *również i my określiliśmy i postanowiliśmy tak samo, aby Kościół świętego Konstantynopola, nowego Rzymu przewyższał inne. Tak jak ojcowie przyznali nadrzędność staremu Rzymowi dlatego, że był cesarskim miastem. Tak my z tych samych pobudek, według słów 150 umiłowanych biskupów uznaliśmy za słuszne by miasto, które jest zaszczycone obecnością cesarza i senatu oraz korzysta z tych samych przywilejów co stary cesarski Rzym, winno być wywyższone na równi z nimi także i w dziedzinie kościelnej i zajmować miejsce tuż po nim. Dlatego też metropolici prowincji: Pont, Azja i Tracja, oraz biskupi obcokrajowcy niechaj przyjmują chirotoniję* (święcenia) *od świętego ołtarza świętego konstantynopolitańskiego kościoła. Oznacza to, iż każdy metropolita wyżej wymienionych prowincji, ze swymi biskupami niech wyświęca biskupów dla diecezji tak jak nakazują boskie kanony. Metropolici zaś według tradycji, zgodnie wybrani, będą przedstawiani konstantynopolitańskiemu arcybiskupowi i przez niego zatwierdzani”.*

Ten kanon jak widzimy jest jawnym naruszeniem rzymskich praw. Papiestwo traci w myśl jego treści palmę pierwszeństwa. Teraz musi dzielić się nią z Konstantynopolem. „Nowy Rzym" uzyskuje własną jurysdykcję: Pont, Azja, Tracja. Co więcej pozostawiono mu furtkę mieszania się w wewnętrzne sprawy innych kościołów, czego nie miał nawet Rzym. Chodzi tu o zwierzchnictwo nad działalnością misyjną. Jak bowiem inaczej nazwać prawo wyświęcania biskupów obcokrajowców – a więc w chrystianizowanych krajach, bez względu na to kto prowadzi misję. Można to interpretować nawet w ten sposób, iż niezależnie kto dokona nawrócenia nowych terenów, to wyświęceń biskupich ma tu dokonać Konstantynopol i podporządkować te tereny własnej jurysdykcji. Kanon otwiera więc drogę szerokiemu wzrostowi konstantynopolitańskiego patriarchatu.

Papież nie podpisał tego kanonu. Specyficznym było zachowanie się legatów. Ich podpisy figurują na listach obecności wszystkich posiedzeń za wyjątkiem tego, na którym przyjęto kanon 28. Rodzi to podejrzenie, iż zawczasu wiedzieli oni co będzie omawiane na danym posiedzeniu. Wiedząc, iż nie będą w stanie powstrzymać większości przed przyjęciem tego kanonu woleli nie uczestniczyć w obradach by mieć w przyszłości argument do przeciwstawienia się i jego nie zaakceptowania [7]). Nie mogli zaprotestować w żaden poważniejszy sposób bowiem groziło to zerwaniem soboru i dalszym rozprzestrzenianiem się herezji monofizytyzmu.

Imperator pragnąc udobruchać Rzym pozwala papieżowi otworzyć przy dworze w Konstantynopolu stałe papieskie przedstawicielstwo. Nie doprowadziło to jednak do przyjęcia przez Leona Wielkiego 28 kanonu. W odpowiedzi pisze on następujące słowa:

„Jest różnica między porządkiem doczesnym a porządkiem kościelnym, Apostolskie pochodzenie jakiegoś kościoła, założenie go przez Apostołów, oto co zapewnia mu wysoką rangę w hierarchii".

Papież pozostaje więc wierny swym ideałom. Rzym nadal jest pierwszy, założony bowiem został przez Św. Piotra a Św. Paweł obdarzył go darem mądrości. Konstantynopol mimo państwowych dekretów i kanonów nie może się z nim równać nie może się bowiem poszczycić tak wzniosłym pochodzeniem jak Rzym. Ostatecznie więc Leon Wielki i jego następcy uznawali wszystkie postanowienia IV Soboru Powszechnego za wyjątkiem kanonu 28.

Ten opór wobec postanowień Chalcedonu był zresztą do przewidzenia. Leon już na samym początku swego pontyfikatu otwarcie wyrażał swe „monarchiczne" poglądy:

„Trwa zatem, co wieczna zarządziła Prawda: Św. Piotr, w granitowej utwierdzony mocy, steru Kościoła nie wypuszcza z dłoni. Na czoło innych przez Pana wysunięty, nazwany Opoką, ogłoszony fundamentem, mianowany klucznikiem niebios, postawiony sędzią trybunału, co wydaje wyroki wiążące i rozwiązujące nawet na żywot wieczny, tyle otrzymuje nazw tajemniczych, aby z samej ich symboliki można było poznać, jak ścisły związek łączy go z Chrystusem. Jeszcze pełniej i potężniej piastuje On swój urząd obecnie. Wszystkie cząstki swego zadania i swej pieczy wykonywa w tym i przez tego, którego wyróżnił …. Wszyscy inni pasterze swojej tylko części owczarni obowiązani są przewodniczyć, wiedząc, że ponoszą tylko odpowiedzialność za powierzone sobie owce; my jednak podzielamy troski ich wszystkich i nie masz nikogo, w czyim urzędowaniu my nie mielibyśmy swojej znojnej cząstki. Pod skrzydła Stolicy Piotrowej cały świat się garnie i pieczy nad powszechnym Kościołem, jemu na serce przez Pana położonej, i od nas się dopomina".

Tekst powyższy będąc niejako programem pontyfikatu papieża Leona Wielkiego w doskonały sposób obrazuje nam dlaczego Rzym nie mógł pogodzić się z 28 kanonem IV S.P.

Postanowienia Chalcedonu bardzo opornie wchodziły w życie. Sprawy poszły tak daleko że zamiast zlikwidować istniejący rozłam, rozbicie w Kościele jeszcze bardziej się pogłębiło[8]. Wschód pogrążony był w sporach. W wielu miastach było po dwóch biskupów: ortodoksyjny i heretycki. Szukano więc przymierza z Rzymem. Jego poparcie mogło przeważyć szalę zwycięstwa. Papieże stawiali jednak bardzo ostre warunki. **Gelazjusz (492-496)** żądał na przykład bezwzględnego przyjęcia Tomosu Leona Wielkiego a w dziedzinie

administracyjnej powrotu Konstantynopola do statutu sprzed IV wieku kiedy to podporządkowany był Herakles. Warunki te były wiec praktycznie nie do przyjęcia. Charakterystyczny jest list papieża do imperatora:

„… Dwie potęgi dostojny imperatorze panują światu: uświęcona władza papieży i władza królów. Władza papieży przewyższa władzę królów z tej przede wszystkim racji, że to papieże zdawać będą sprawę przed obliczem Boga wszystkich ludzi, a zatem i Boga królów. Wasza bogobojna wysokość musi zatem przyznać, iż nikomu nigdy i pod żadnym pozorem nie wolno powstawać przeciwko owej jedynej niezwykłej władzy człowieka, którego wola samego Chrystusa ustanowiła najwyższym suwerenem i którego Kościół Święty uznał za swego zwierzchnika …” [9]).

Tak nieprzejednana postawa Gelazjusza nie doprowadziła jednak do zerwania stosunków. Konstantynopolowi zbyt mocno zależało na rzymskim poparciu w monofizyckich sporach. Wspaniale jednak charakteryzuje jak mocno Rzym sprzeciwiał się kanonicznym postanowieniom Chalcedonu i jakich argumentów używał w obronie swego prymatu.

Kolejne rozmowy podjęli cesarz Justyn i papież **Hormisdas (514-523).** Cesarz pragnąc pokoju w państwie i kościele przyjął bardzo twarde warunki papieża. Zgodził się przekląć (poddać kościelnej anatemie) dwóch swoich poprzedników: monofizyckich imperatorów Zenona i Anastazjusza, oraz czterech konstantynopolitańskich patriarchów (Akacjusza i trzech jego

następców). W przeciągu pięciu lat za monotizyckie sympatie usunięto z katedr ponad 50 biskupów. Zamknięto wiele klasztorów, zakonników wypędzano lub też siłą zmuszano do przyjęcia prawidłowych poglądów. Wszędzie bezkompromisowo wprowadzano postanowienia Tomosu Leona Wielkiego i IV S.P. Wszystkim dyrygował Hormisdas. Nikt nie mógł mu się przeciwstawiać.

Jednocześnie jednak narastał bunt przeciwko papieskiej polityce. Nawet pro chalcedońscy biskupi nie mogli darować papieżowi, iż w obronie wiary dąży do poniżenia wschodu (tak odbierano anatemy na cesarzy i biskupów). Poparcie dla Hormisdasa stale maleje. Cesarz coraz rzadziej wspierał papieża. Ostro odmówił mu gdy ten zażądał zmniejszenia rangi i pozycji patriarchy Konstantynopola.

Sytuacja po IV S.P. była dla cesarstwa bardzo niebezpieczną. Kraj był wewnętrznie podzielony. Spory religijne bardzo osłabiały jego siłę. Istniało niebezpieczeństwo, iż w przypadku wojny prześladowani monofizyci mogą stanąć po stronie agresorów. Należało jak najszybciej zlikwidować to niebezpieczeństwo. Jednym z pierwszych cesarzy, który zajął się tym problemem był **Justynian** jednakże jego żona Teodora sprzyjała monofizytom i nieustannie knuła intrygi na korzyść monofizytów (Poczyniła wielkie starania, by po śmierci papieża Agapita w 537 roku jego miejsce zajął diakon Wigiliusz, który będąc jeszcze w Konstantynopolu złożył jej obietnicę własnoręcznie podpisaną, iż będzie pomagać monofizytom, pod jej wpływem cesarz ustępuje monofizytom i w 533 dopuszcza na dodanie do *Swiatyj Boże* końcówkę *który zostałeś ukrzyżowany za nas* było to uważane za monofizytyzm).

W końcu Justynian zdał sobie sprawę, iż sytuacja jest na tyle poważna, że niezbędna jest jednomyślność i współdziałanie całego Kościoła w celu pokonania herezji i rozłamu. Tymczasem właśnie tej jedności brakowało. Rzym oddzielił się ze względu

na 28 kanon Chalcedonu. Należało w jakiś sposób zaskarbić sobie jego względy. Justynian stara się wyjaśnić zachodowi terminologię św. Cyryla Aleksandryjskiego. Prosi Rzym o współdziałanie w celu przyciągnięcia monofizytów. Zgadza się nawet na osądzenie Teodora z Mopsuesti, Teodoryta z Cyru i Ibasa (Iwy) z Edesy – taki był warunek zbliżenia postawiony przez monofizytów (zresztą dosyć podstępny). Dzieła ich (Teodora, Teodoryta i Ibasa) nie były osądzone przez IV S.P., monofizyci podejrzewali więc Prawosławnych o nestoriaństwo. Tak więc, gdyby doszło do osądzenia Teodoryta i Ibasa Cerkiew wystąpiłaby przeciw sobie i sama sobie zaprzeczyła, gdyż oni zostali uznani za prawosławnych na soborze w Chalcedonie (Teodoryt wyrzekł się swoich anatematyzmów przeciw Cyrylowi, a pismo Ibasa osądzane było w takiej postaci w jakiej funkcjonowało w IV w, czyli w czasie wydania edyktu tzn. wówczas zostało skażone przez nestorian w Persii. W 544 cesarz wydaje pierwszy edykt o trzech rozdziałach. Osądzał w nim: Teodora z Mopsuestii jako ojca nestorianizmu, dzieła Teodoryta przeciw Cyrylowi, i pisma Ibasa z Edesy. Do tego dokumentu dodane były słowa iż nie przeczy on postanowieniom Chalcedonu, a każdy głoszący inaczej będzie potępiony. Ten edykt powinni byli odpisać wszyscy biskupi. Pierwszy podpisał go patriarcha Menas uzależniając ważność swej decyzji od pozycji Rzymu, a następnie inni wschodni biskupi. Na zachodzie edykt spotkał się z silną opozycją. Zachodni biskupi w osądzeniu trzech rozdziałów widzieli negację IV S.P. – Na mocy porozumienia w 548 r. osądzenie wyżej wymienionych ze strony zachodu podpisał papież Wigiliusz uczynił to, bowiem był uzależniony od obietnicy złożonej Teodorze (Teodora umiera w548r). Nie wprowadziło to jednak spokoju. Przede wszystkim nie uspokoiło to monofizytów, przeciwko decyzji wystąpili biskupi: północnej Afryki, Galii, Dalmacji, Iliryka i części Italii. Zerwali oni nawet kontakty z Rzymem. Można powiedzieć więc, że cały zachodni episkopat opowiedział się przeciw potępieniu, a na całym Wschodzie podpisanie dekretu o osądzeniu trzech rozdziałów poszło łatwo. W 551 roku cesarz wydaje następny edykt o trzech rozdziałach. W tym edykcie szczególnie była

rozwijana myśl, iż osądzenie trzech rozdziałów nie przeczy soborowi chalcedońskiemu Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Dla ostatecznego więc rozwiązaniu problemu cesarz postanawia zwołać V S.P.

V Sobór Powszechny – 553 r.

Tematem soboru były trzy rozdziały – tak został nazwany problem trzech pisarzy: nauczyciela Nestoriusza Teodora z Mopsuestii i jego dzieła, pisma Teodoreta z Cyru przeciw Cyrylowi aleksandryjskiemu i jefgo 12 anatematyzmom i List Ibasa z Edessy do Persa o imieniu Maris. W obradach soboru uczestniczyło 165 biskupów, którym przewodniczył Eutyches pat. konstantynopolitański. Papież bał się reakcji zach. biskupów i nie uczestniczył w obradach soboru – zobowiązał się podpisać jego postanowienia. Ojcowie soboru czytali heretyckie dzieła Teodora z Mopsuestii. Poruszony został również problem – czy wolno osądzać heretyków pośmiertnie. Czytane były również dzieła Teodoreta i Ibasa.

Postanowienia soboru:

- „…i tak my osądzamy i rzucamy anatemę ze wszystkimi innymi heretykami, już osądzonymi i odłączonymi przez pierwsze cztery sobory, i świętą katolicką i apostolską cerkiew, Teodora, byłego biskupa Mopsuestii, tak jak i jego heretyckie pisma
- Tak samo, osądzamy i rzucamy klątwę na to co pisał Teodoryt przeciw wierze prawosławnej, przeciw 12 anatematyzmom Cyryla i przeciw soborowi efeskiemu i na koniec w obronie Teodora i Nestoriusza
- Na koniec rzucamy klątwę, heretyckie pismo do Persa Mary, przypisywane Ibasowi… znieważające świętą pamięć Cyryla jak heretyka, jako piszącego podobnie Apolinariuszowi, wówczas kiedy on uczył zgodnie z wiarą prawosławną….. ”

W tej decyzji widzimy dokładną linię która oddziela osoby od ich pism. Chalcedon, obronił Teodoryta i Ibasa, co zostało dokonane również i na V soborze za wyjątkiem ich pism. Teodor nie był broniony przez Chalcedon zostaje obłożony anatemą. Potępienie trzech rozdziałów nie osłabiło autorytetu Chalcedonu, a zaplanowana pułapka Teodory i monofizytów nie udała się

V Sobór Powszechny dobitnie pokazał jak słabym było papiestwo po IV Soborze. Wraz ze śmiercią Leona Wielkiego odeszli papieże, którzy potrafili dbać o rangę swego tronu i narzucać swe zdanie innym. Za Wigiliusza nikt już nie liczył się z biskupami Rzymu. Nawet biskupstwa leżące w Italii wymawiały mu swe posłuszeństwo. Cesarze bizantyjscy bliscy byli całkowitego podporządkowania sobie papiestwa. Chrześcijanie zachodu widzieli, iż nie zawsze pozytywnie odbija się to na sytuacji Kościoła. Pojawia się więc dążenie do odbudowy podupadłego autorytetu. Cel ten staje się nadrzędnym za pontyfikatu **Grzegorza Wielkiego (590-604).**

Papież pochodził z Rzymu. Wychowany w „wiecznym mieście" rozumiał jego potrzeby i widział jak wielki był jego autorytet i wpływy. Zrozumiałym więc jest, iż nie aprobował tego co zastał pod koniec szóstego wieku. Szybko zrobił karierę polityczną. Był nawet miejskim prefektem. Potrafił rozmnożyć miejski i osobisty majątek. Za zdolności administracyjne i wszechstronne wykształcenie papież Pelagiusz II uczynił go swym diakonem a następnie przedstawicielem na dworze imperatorskim w Konstantynopolu. Tu zapoznał się z arkanami polityki i cesarskimi planami wobec Rzymu. Zyskał jednocześnie sympatię władz i ludności stolicy za mądrość i ascetyczny tryb życia. Nic więc dziwnego, iż po śmierci Pelagiusza imperator mianuje papieżem właśnie Grzegorza (jak podają kronikarze Grzegorz początkowo nie chciał przyjąć tej godności).

Jako papież Grzegorz przystępuje do odradzania Kościoła zachodniego. Bardzo duży nacisk kładzie na kształcenie kleru, wzywa do podniesienia poziomu moralności. Likwiduje nadużycia

i zepsucie w klasztorach. Wprowadza surowe kary za nieposłuszeństwo i naruszanie kanonów. Rozwija działalność charytatywną. To odrodzenie kleru pozwoliło mu zająć się nawracaniem państw barbarzyńskich. Na tym polu odnotował wiele sukcesów. Poszczególni książęta początkowo z zainteresowaniem a następnie z coraz większym szacunkiem zwracają uwagę na Rzym. Pierwsi z nich zaczynają prosić o chrystianizację ich ziem. W dziedzinie ekonomii papież odbudował gospodarkę Kościoła. Zreformował podatki i wydatki. Założył podstawy ekonomii przyszłego państwa kościelnego.

Najważniejszą jednak była jego polityka wobec Konstantynopola. Tu charakteryzował się jako stronnik absolutnego podniesienia rzymskiego autorytetu i bezwzględnej nieustępliwości wobec wschodu. Nie przepuścił żadnej okazji by zaakcentować swą wyższość nad Konstantynopolem. Gdy np. patriarcha Jan IV Postnik broniąc się przed herezją skazał na chłostę dwóch swoich kapłanów – heretyków (choć kanony zakazywały karać cieleśnie członków duchowieństwa) papież bardzo ostro zaprotestował. Między hierarchami doszło również do sporu o tytuł „patriarchy ekumenicznego" (papieża kościoła powszechnego). Grzegorz zarzucał Janowi bezprawne posługiwanie się tym tytułem. Nazywał to wyniosłością i egoizmem wschodu. Na znak swej dezaprobaty kazał dodać do własnego tytułu wyrażenie: „sługa sług bożych"[10].

Największą zasługą Grzegorza było więc danie papiestwu nowego kierunku rozwoju. Całkowite zerwanie z imperium i zwrócenie się w stronę państw barbarzyńskich. Decyzja ta całkowicie przesądzi o przyszłym kształcie kościoła zachodniego i stosunkach między patriarchatami.

Piąty Sobór Powszechny jest jedynym w swoim rodzaju, bowiem nie rozpatrywano na nim żadnej herezji, nie opracowano żadnych kanonów. Na tym Soborze element teologiczno-dogmatyczny jest na drugim planie, poruszany jest jako środek ku ocaleniu jedności Cerkwi. W tym wypadku zadanie ocalenia Cerkwi jest bardziej aspektem moralno-praktycznym i poruszane jest na

pierwszym planie. Taki stan rzeczy na V S.P. wcale nie umniejsza jego ważności i znaczenia. Na odwrót, na przekór wszystkim ludzkim słabościom i niedoskonałościom, go usprawiedliwia. Zachód nie potrafił zrozumieć sensu, i teologicznej prawdy soboru. Dopiero później zaczyna ją akceptować i uznaje sobór.

Mimo wielkiego wysiłku Justynian, nie osiągnął upragnionego celu. Jego dążenia nie spełniają się do końca, gdyż tylko umiarkowani monofizyci z patriarchatu konstantynopolitańskiego powracają do Cerkwi. Kolejna próba połączenia prawosławnych z monofizytami była podejmowana w 564r. przez Justyniana. Chciał zmusić prawosławnych biskupów by przyjęli monofizytów z powrotem. Biskupi jednak nie zgodzili się by, przyjmować heretyków na łono Cerkwi. Za to Justynian zaczął ich zsyłać (min. Eutyches pat. konst.). W 565 umiera Justynian, monofizyci ukształtowali się w odrębne kościoły: Kopci w Egipcie, Syria i Mezopotamia – jakobici (kościół monofizycki zjednoczył Jakub Baradej).

Wzrasta znaczenie imperium na gruncie polityki religijnej, ale w sferze politycznej pogłębiał się upadek. Coraz więcej prowincji kraju odpada na rzecz państw barbarzyńskich. W VII wieku Wizygoci zajmują Hiszpanię a Longobardowie północne Włochy. W ziemiach naddunajskich pojawiają się Słowianie. Na wschodzie początkowo Persowie a później Saraceni atakują i podporządkowują sobie syryjskie i afrykańskie prowincje. Pod koniec VIIw pojawia się największy wróg – Arabowie. W ostatnich dziesięcioleciach VIIw ich flota po raz pierwszy zaatakowała Konstantynopol. Tym razem jednak po ciężkiej klęsce wycofała się.

Mimo skutecznego powstrzymania nieprzyjaciół władcy Bizancjum zdają sobie sprawę, iż lata największej świetności imperium dawno już minęły. Państwo jest słabe i wewnętrznie rozbite sporami polityczno – religijnymi. Prowincje niejednokrotnie prowadzą wrogą wobec stolicy politykę, dążą do niezależności. Za wszelką cenę należało doprowadzić do wewnętrznego

wzmocnienia się państwa. Zlikwidować wszelkie linie podziału. Najważniejszą i najgłębszą była nieuregulowana sprawa herezji monofizytyzmu.

Początki sporu „*o działania*” Chrystusa

Tłem całego sporu jest nadal Cesarstwo, w którym podziały wyznaniowe działają na korzyść rozbicia: cesarz Herakliusz i patriarcha Sergiusz (on koronował Herakliusza na cesarza 5. X. 610r.) usiłują przywrócić jedność w Kościele wschodnim. W centrum dysputy znajduje się kwestia na którą nie da się odpowiedzieć w prosty sposób: czy „działanie” Chrystusa wcielonego wiąże się z Jego dwiema naturami połączonymi bez zmieszania, ludzką i boską, czy z Jego jedną Osobą. Wszystko rozpoczyna się w czasie najpoważniejszych zagrożeń politycznych, od wymiany listów: pat. Sergiusza do Jerzego Arsasa, monofizyty z Aleksandrii. Patriarcha prosi o zestaw tekstów Ojców Kościoła o „jednym działaniu” Chrystusa, a jednocześnie rozpoczynają negocjacje zmierzające do zjednoczenia (z udziałem z patriarchów. Syrii i Egiptu)

Cesarz Herakliusz również rozumiał, iż nie da się wprowadzić zgody metodą sankcji i kar dla heretyków. Zbyt wielkie obszary państwa uznawały herezję za prawidłową naukę. Władca chciał opracować nową formułę wyznania wiary, która zadowoliła by obie strony. Dla prawosławnych miała więc potępiać monofizytyzm w miękkich i nie tak stanowczych wyrażeniach jak Chalcedon. Dla heretyków miała dopuszczać tylko pewną dwoistość natur w Chrystusie. Patriarcha i Cesarz wspólnymi siłami zmierzają do tego by pozyskać niektóre wspólnoty monofizyckie Armenii, Syrii i Egiptu dla formuły wiary, która uznałaby istnienie w Chrystusie dwóch natur, lecz tylko jednego działania.

Chciano w ten sposób zmniejszyć różnice bez innowacji, podkreślając przy tym, że Chrystus był jedną osobą i w związku z tym przyjmując linię „neochalcedońską”, która zatryumfowała w Konstantynopolu w 533 roku, i perspektywę antynestoriańską.

Monofizyci zrozumieli to właśnie w taki sposób i rozpowszechnili opinię: *Nie idziemy do Chalcedonu, to Chalcedon przychodzi do nas.* Na podstawach tego jeszcze niepewnego *monoenergetyzmu,* Cyrus patriarcha Aleksandrii w 633 roku podpisuje pakt zjednoczenia z jedną z egipskich frakcji monofizyckich z „teodozjanami". Obecny wówczas w Aleksandrii mnich Sofroniusz (później pat., jerozolimski) sprzeciwia się temu. Przybywa do Konstantynopola, by ostrzec Sergiusza o niewłaściwych warunkach układu. Argumentując to i ortodoksyjna nauka mówi o dwóch *„działaniach"* w Chrystusie, nie zaś o jednym, tak że działanie sytuuje na poziomie natur, a nie osoby. Te zastrzeżenia po części podtrzymuje ***„synod nieustający"* (endemusa synodos)**, który zwołuje Sergiusz po to, by zamknąć debatę: w swoim ***PSEPHOS*** z sierpnia 633 r., W nim zaleca, by nie mówić o jednym ani o dwóch *„działaniach"*, lecz tylko o jedności Chrystusa działającego po zjednoczeniu dwóch natur i ze względu na nieobecność przekonującej tradycji patrystycznej, by nie wchodzić już na ten niebezpieczny teren. Cesarz sankcjonuje te postanowienie oficjalną decyzją (*keleusis*). Papież Honoriusz stanowczo uznaje, że obie propozycje formuły (jedno lub dwa działania) przedstawiają trudności teologiczne, że trzeba zrezygnować z nich i mówić tylko o jedności Chrystusa *działającego.* Na koniec dodaje nieostrożnie: *„Uznajemy jedną wolę Pana naszego Jezusa Chrystusa, najwyraźniej bowiem jeśli boskość przybrała ludzką naturę, nie przyjęła grzechu, jaki na niej ciąży. Owa natura, którą przybrał Pan, jest bowiem naturą sprzed popełnienia grzechu"**[11].***

W tej krótkiej wypowiedzi papież popełnia dwa błędy:

1. Jedna wola – czyli formuła monofizycka. Można to próbować jeszcze tłumaczyć w inny sposób, że w Chrystusie nie mogły istnieć dwie sprzeczne wole, jednak Maksym Wyznawca nie zgadzał się do końca z tym twierdzeniem papieża.
2. Natura sprzed popełnienia grzechu – to co w takim razie

przebóstwił i zbawił Chrystus, przecież natura *sprzed upadku* nie potrzebuje ofiary Zbawiciela.

Polemika wybucha na nowo, gdy Sofroniusz już jako patriarcha jerozolimski, formułuje tezę o dwóch *działaniach (Synodikon)* i czyni z nich znak dwóch natur[12]. Współpracują one w jedności Chrystusa działającego. To wyznanie odrzuca Sergiusz, gdyż uważa je za skłaniające się ku nestorianizmowi i przygotowuje dla cesarza wielki dekret o wierze, ***Ekthesis***, który zostaje wywieszony na ścianach świątyni Hagia Sophia w 638 roku. Zakazuje w nim dalszego rozpatrywania kwestii *działań,* stwierdza, że jeden i ten sam Chrystus dokonuje dzieł Bożych i dzieł ludzkich. Dekret zawiera jednak wyrażenie *jedna wola* nieopatrznie uznane za równoważne wyrażeniu *jedna osoba działająca*. Takim sposobem dążenie do zażegnania kryzysu pod znakiem *monoenergetyzmu*, poprzez *Ekthesis* otwiera drogę do kryzysu pod znakiem *monoteletyzmu.* W 638 roku nie chodzi już tylko o przyłączenie monofizytów, lecz o przywrócenie pokoju w całym obozie Chalcedońskim.

W roku 648 Konstans II wydaje *edykt o wierze* (Typos) ponownie zakazujący wszelkich dyskusji o tym, czy Chrystus miał jedną wolę czy dwie, o jego jednym, czy dwóch działaniach. Prawosławni zauważyli. iż ten dekret chroni monoteletów, bowiem z jednej strony herezja nie została osądzona, a z drugiej zakazuje nauczać o dwóch wolach w Osobie Jezusa Chrystusa.

Następnie 5 października 649 roku papież Marcin zwołuje sobór na Lateranie (105 uczestników podpisało akta soboru). Silny wpływ na tym soborze miał Maksym Wyznawca, gdyż przygotował cały sobór od strony teologicznej. Sobór opiera swoje decyzje na starannie przeanalizowanej dokumentacji patrystycznej, podsumował rolę Cyrusa, Sergiusza i Pyrrusa w propagowaniu herezji. Wyznanie wiary i kanony[13] potępiają tych, *którzy nie wyznawaliby, według świętych Ojców, (…) dwóch ściśle zjednoczonych działań jednego i tego samego Chrystusa Boga, działania boskiego i działania człowieczego, ponieważ przez*

jedną i przez drugą z tych natur w sposób naturalny dokonał On naszego zbawienia. Z takiej decyzji nie był zadowolony Konstans II, chce nadal wszelkimi możliwymi sposobami uzyskać poparcie dla *Typos.* Dąży do tego, by pojmać papieża i wszystkich tych, którzy odegrali znaczącą rolę na synodzie w Lateranie i pozyskać ich dla formuły pojednawczej *Typos.* Papież Marcin zostaje schwytany i po torturach zesłany do Chersonezu na Krym, gdzie umiera w 655 (osądzony zostaje o zdradę stanu). Maksym Wyznawca także zostaje schwytany, osądzony również o zdradę stanu (wyrwano mu język, obcięto prawą rękę), wywieziony do Lazyki i tam umiera w 662r.

Po Konstansie tron obejmuje jego syn Konstantyn IV (668-685). Sprzeciw i konflikty związane z nową herezja były tak wielkie, iż zdecydowano się zwołać kolejny sobór powszechny w celu wyjaśnienia wszelkich nieporozumień. Cesarz Konstantyn zapewnił, że nie użyje władzy cesarskiej w kwestiach wiary.

Szósty Sobór Powszechny 680r.

W 680 r. w Konstantynopolu zostaje zwołany IV S.P. nazywany również *trullańskim.* Zebrali się na nim przedstawiciele całego świata chrześcijańskiego (ok. 170 biskupów). Papież Agaton wysłał swoich delegatów z listem w którym na podstawie listu Leona Wielkiego wykładał prawosławną naukę o dwóch wolach w Osobie Jezusa Chrystusa. Wszystkich posiedzeń było 18. Na samym początku obrad występował przywódca monoteletów patriarcha Makary z Antiochii, celem jego wystąpienia było udowodnienie słuszności jednej *woli* w Chrystusie. Przeciwko niemu wystąpili legaci papiescy (popierani byli przez pat. konst. Jerzego i innych wschodnich biskupów) dowodząc iż na podstawie całej literatury patrystycznej należy w Chrystusie uznać dwie *wole.* Makary nie chciał wyrzec się swojej heretyckiej nauki dlatego też został osądzony i potępiony przez sobór, a przez imperatora wygnany z Konstantynopola. Na soborze Makarego popierało kilku zakonników[14].

Postanowienie soboru:

„Wyznajemy uroczyście, ze w Chrystusie są dwa działania: Boskie i ludzkie wypływające z natury Boskiej i ludzkiej, że istnieją w sposób niepodzielny, niezmienny, nierozłączny, niezmieszalny w tym samym Panu naszym Jezusie Chrystusie, prawdziwym Bogu. (…) A więc uroczyście wyznajemy dwie wole zgodne z dwojaką naturą Chrystusa i dwa działania razem zmierzające ku zbawieniu rodzaju ludzkiego – ale Jego ludzka wola nie opiera się i nie sprzeciwia się, lecz podporządkowuje się i podąża za Jego Boską i wszechmocną wolą”[15].

Tym samym zakazuje głosić inną naukę, niezgodną z postanowieniami soboru. Sobór rzuca anatemę na: Sergiusza, Cyrusa, Pyrrusa, Pawła i Piotra, Teodora z Faran, , Makarego i Polychroniusza, a także *„… biskupa Rzymu Honoriusza, który swym listem do Sergiusza dowodzi, iż podziela ich błędy i głosi bluźnierczą doktrynę”.*

Honoriusz przeszedł do historii jako jedyny oficjalnie potępiony przez sobór papież rzymski. Jedyny heretyk na tronie piotrowym okresu soborowego. Podkreślili to sami jego następcy, np. Leon II (682-683). Później jednak pojawiła się tendencja przemilczania i zapominania o jego osobie. Wspomniano o nim dopiero w 1870 r. podczas dyskusji nad dogmatem papieskiej nieomylności. W wyniku sprzeciwów wobec nowej nauki do definicji dodano jedynie wstawkę: „ex catedra”.

Nie zostali potępieni Herakliusz i Konstans II, gdyż w Bizancjum nie potępiało się cesarzy, winę musiał więc ponieść patriarcha lub biskup. Należy zauważyć, iż najwięksi przeciwnicy monoteletyzmu Maksym Wyznawca i papież Marcin nie zostali wymienieni w aktach soborowych. Stało się tak bowiem byli przestępcami politycznymi, i tej zupełnie absurdalnej linii trzymał się Konstantyn II, z szacunku do nieżyjącego już ojca.

Posiedzenia soboru zakończyły się w 681 roku. Po ogłoszeniu postanowień soboru zasadniczo kończą się trwające trzy wieki spory chrystologiczne, monoteletyzm odżył jedynie za cesarza

Filipkusa 711-713 i wraz ze śmiercią cesarza ostatecznie zanika.

[1] Niektórzy historycy przedstawicielem papieża uznawali Hozjusza (Osjusza) biskupa Kordoby, który przewodniczył obradom soboru. Było on jednak delegatem nie papieża a cesarza Konstantyna.

[2] Cesarz doprowadził do przekazania większości diecezji ariańskim biskupom. Wobec powyższego prawosławni nawet na soborach nie byli w stanie bronić wiary. Dwa kolejne sobory: w Arles w 352 r. i w Mediolanie w 355 r. osądziły prawdziwą wiarę i jej obrońców.

[3] Część historyków uważa, iż miejsce obrad – Efez, nie zostało wybrane przypadkowo. Tu mieszkał ziemski opiekun Bogurodzicy – Św. Jan Teolog. Tu tradycja maryjna była bardzo silną. Samo wiec miejsce sprzyjało osądzeniu herezji.

[4] zob. Starowieyski Marek, ks., Sobory Kościoła niepodzielonego, Tarnów 1994r., str. 59-60.

[5] „Prawdziwe dzieje papieży" Jean Mathieu – Rosay, Warszawa 1995, s 72.

[6] W pierwszych wiekach w Lateranie a nie w Watykanie mieściła się siedziba papieży.

[7] Możliwy jest też inny wariant. Ojcowie wschodu szukali jednomyślności w celu skuteczniejszego osądzenia herezji. Bojąc się, iż dyskusja na temat kanonu 28 może wywołać sprzeciw legatów i opuszczenie przez nich soboru rozpoczęli rozmowy na temat hierarchicznych struktur Kościoła podczas nieobecności papieskich posłów.

[8] zob. Sobory Kościoła Niepodzielonego, str76-83.

[9] „Prawdziwe dzieje papieży" J. Mathieu-Rosay, Warszawa

1995, s 82.

[10] Zaznaczyć tu należy, iż nie zawsze ten tytuł był tak jednoznacznie rozumiany. Można go bowiem tłumaczyć zupełnie inaczej: „największy ze sług bożych”. To, iż dzisiaj przyjmujemy go w pierwszej wersji jest jedynie wynikiem oddziaływań historii. Nie tłumaczy jednak jak ten tytuł rozumiano w VII wieku.

[11] „Prawdziwe dzieje papieży” J. Mathieu – Rosay, Warszawa 1995 r., s. 107.

[12] Należy stwierdzić iż jest to pierwszy ważny dokument prawosławny w tym sporze.

[13] zob. Starowieyski, Sobory Kościoła Niepodzielonego cz. I, str. 102,

[14] w 15 sesji jeden z nich o imieniu Polichroniusz chciał udowodnić słuszność monoteletyzmu poprzez modlitwę nad zmarłym i po niej jako końcowy efekt miało nastąpić jego wskrzeszenie. Oczywiście nic z tego nie wyszło, i zakonnik ów został również osądzony wraz z innymi zwolennikami herezji.

[15] zob. Starowieyski, Sobory…, str105-106